

Katarzyna Kornacka

"Brzytwa Ockhama a wykazywanie
nieistnienia", Marek Łagosz,
Wrocław 2002 : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 41/1, 173-177

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

nie powinno obchodzić i co może on uprawiać co najwyżej w charakterze nieszkodliwego hobby, Autor – oprócz rzetelnej wiedzy o filozofii – przekazuje czytelnikowi coś co najmniej równie cennego: umiejętność dostrzegania bliskiego pokrewieństwa problemów filozofii i nauki. Jeżeli nawet czytelnik nie zapamięta wszystkich zaprezentowanych w książce twierdzeń i argumentów, to owa szczególna, filozoficzna wrażliwość będzie z pewnością trwałą korzyścią, jaką wyniesie on z lektury podręcznika.

Książka A. G. Wojtowa nie jest jednak wyłącznie podręcznikiem filozofii nauki. Jest ona również w pewnym sensie podręcznikiem samej nauki, daje bowiem doskonałe wyobrażenie o tym, czym jest i czym powinna być nauka. Naukowiec, który będzie zajmował się wybraną przez siebie dziedziną, pamiętając o wszystkim, na co zwraca uwagę Autor, z pewnością stanie się czymś więcej niż tylko szeregowym pracownikiem któregoś z instytutów badawczych lub laboratoriów: stanie się on uczonym w tradycyjnym, nieco już przebrzmiałym (przynajmniej w odniesieniu do naukowców) sensie, a więc poszukiwaczem prawdy o świecie, w pełni świadomym tego, iż uprawianie nauki jest czymś znacznie więcej niż tylko wyrafinowanym rzemiosłem.

Na koniec zwrócić należy także uwagę na niewątpliwe walory literackie *Filosofii*. Z punktu widzenia kogoś, dla kogo język rosyjski nie jest językiem ojczystym, nie jest to może wymiar najbardziej istotny, nie ulega jednak wątpliwości, że bez podkreślenia estetycznych walorów języka, ocena książki byłaby niepełna.

Paweł Stanisław Czarniecki

Marek Łagosz, *Brzytwa Ockhama a wykazywanie nieistnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, ss. 313.

Filozofia późnego scholastyka, Wilhelma Ockhama, a właściwie Wilhelma z Occam, jest w Polsce czymś, co można określić jako *terra ignota*, mimo że ów *Doctor Invincibilis* i *Venerabilis Inceptor* był bez wątpienia znaczącym myślicielem swojej epoki, wymienianym obok Tomasza z Akwinu i Dunsza Szkota. Można było

mieć nadzieję, że zainteresowanie Ockhamem rozbudzi wydanie (w 1971 r.) jego *Sumy logicznej* w przekładzie T. Włodarczyka. Tak się jednak nie stało, aczkolwiek w 1982 r. ukazała się poświęcona jemu monografia autorstwa Ryszarda Palacza. Książka Marka Łagosza jest dopiero drugą polską publikacją książkową traktującą o poglądach średniowiecznego filozofa, którego teksty inspirują po dziś dzień do przemyśleń – przynajmniej w sposób pośredni – logików, etyków, ontologów.

Książka M. Łagosza – jak sam autor zadeklarował we wprowadzeniu – nie jest rozprawą o filozofii Ockhama, lecz o postulacie metodologicznym *Entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem*, zwanym „brzytwą Ockhama”. Co więcej, autor zamierzał ukazać różne wersje tego postulatu metodologicznego, funkcjonujące w filozofii współczesnej. I to był główny cel rozprawy Łagosza. Niejako na kanwie wyników realizacji tego celu autor zamierzał dokonać wyróżnienia niektórych z tych interpretacji. Kryterium tego wyróżnienia miałyby być przydatność „do pewnych celów teoretycznych”. Czytelnik jednak nie dowiaduje się, jakie miałyby to być cele. Wreszcie dalszym zamiarem autora było: „zapropionować jakieś nowe czy też wyraźnie wcześniej nie wyartykułowane lub nie przedyskutowane dostatecznie kryteria redukcji ontologicznych” (s. 14). O ile można zrozumieć, że analiza dotychczasowych interpretacji „brzytwy Ockhama” może doprowadzić do wniosku, iż zawierają one braki i w rezultacie skłoni do skonstruowania nowej koncepcji bądź pogłębienia czy też poprawienia którejś z badanych, to z metodologicznego punktu widzenia trudno zrozumieć sięganie do ujęć nie przedyskutowanych dostatecznie. Takie podejście zakłada wręcz, że autor pewne koncepcje pominie lub zbada pobieżnie, a potem może do nich wróci.

Lektura książki Łagosza stopniowo odsłania jednak inny zamiar autora. Dopiero w końcowych partiach trzeciego, czwartego i piątego rozdziału czytelnik zaczyna się orientować, że autor poszukuje takiej modyfikacji metodologicznej zasady Ockhama, aby uzyskać skuteczne narzędzie do wykazania nieistnienia bytów idealnych. Treść zakończenia pracy potwierdza jednoznacznie, że autor taki właśnie miał zamiar. Stąd też dopiero po przeczytaniu całości wiele wątków podjętych w rozprawie staje się bardziej zrozumiałymi. Na dobrą sprawę, chcąc gruntownie zrozumieć tok wywodów autora, należałoby przeczytać jego książkę po raz drugi. Pierwsza lektura

pozwała bowiem odkryć faktycznie podjęty problem, co jest warunkiem zrozumienia rozważań.

Realizację zamierzonego celu rozpoczął Łagosz od omówienia sposobów rozumienia postulatu metodologicznego Ockhama w dziełach samego filozofa. Przedstawił on najpierw „indyferencjalną wersję postulatu”, która prowadzi do odrzucenia istnienia bytów domniemanych, o ile nie różnią się one od bytów realnie istniejących. Następnie zaś omówił „infinitystyczne rozumienie zasady”, zgodnie z którym „Należy odrzucić istnienie wszystkich supponowanych «realności», których uznanie prowadzi do rozmnożenia bytów w nieskończoność” (s. 56).

Kolejną wersję badanego postulatu metodologicznego autor określił jako lingwistyczną. Jest ona związana z dokonaniem przez Ockhama w *Sumie logicznej* podziałem terminów języka na kategoryematy oraz synkategoryematy. Te ostatnie nie posiadają „określonego znaczenia ani też nie oznaczają rzeczy odrębnych” (s. 58).

W końcowym paragrafie pierwszego rozdziału zatytułowanym *Inne Ockhamowskie kryteria redukcji ontologicznych* autor krótko omówił argument mereologiczny, intuicję jako podstawę uzasadniania negatywnych sądów egzystencjalnych, kryterium metafizyczne i sprzeczności. Już w tym momencie można postawić zarzut dotyczący braku konsekwencji w dzieleniu problematyki i stosowaniu jednoznacznych terminów. Temat pierwszego rozdziału wskazywał, że autor będzie analizował Ockhamowskie rozumienie „brzytwy”. W tytułach dwóch pierwszych paragrafów był on pod tym względem konsekwentny. Tytuły zaś następnych paragrafów sugerują, że autor będzie zajmował się kryteriami redukcji ontologicznych. W nazewnictwie z kolei artykułów ostatniego paragrafu mamy zarówno „kryteria”, jak i „argumenty” czy „podstawy” redukcji ontologicznej. Wprawdzie od strony merytorycznej nie można mieć zastrzeżeń do podziału treści, to jednak brak jednoznaczności i konsekwencji w formułowaniu tytułów nastrocza czytelnikowi pewne trudności.

Rozdział drugi swej książki poświęca Łagosz współczesnym interpretacjom postulatu Ockhama. Biorąc pod uwagę deklarację autora z wprowadzenia, czytelnik miałby prawo oczekiwać, że autor będzie omawiał różne wersje metodologicznego postulatu funkcjonujące w filozofii współczesnej. Tymczasem w dwóch pierwszych paragrafach dociekał on, jak sam Ockham rozumiał

swój postulat metodologiczny na płaszczyźnie epistemologicznej. I wprawdzie autor przytaczał czasami współczesnych myślicieli, lecz jedynie po to, by ukazać, w jaki sposób interpretują oni myśl oksfordzkiego filozofa. Dopiero w dalszych partiach tego rozdziału autor przedstawia współczesne wersje metodologicznego postulatu Ockhama, prezentując najszerszej stanowisko materialistyczne i sensualistyczne.

W trzecim rozdziale autor próbował odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje związek pomiędzy brzytwą Ockhama a zasadą pragmatyczną Ch. S. Peirce'a. Poszukiwał on tego związku w celu odnalezienia takiego narzędzia redukcji ontologicznej, jakie pozwalałoby wykazywać istnienie tylko materialnych indywiduów. W zakończeniu tego rozdziału autor przyznał, że „pragmatyczne wyostrzenie” brzytwy Ockhama nie prowadzi do uzyskania takiego narzędzia. Z takim samym zamiarem w kolejnym rozdziale podjął się on przebadania związku metodologicznej zasady Ockhama z teorią deskrypcji Bertranda Russella. W tym przypadku doszedł on do wniosku, że teoriodeskrypcyjna wersja brzytwy Ockhama daje jedynie połowiczne rezultaty w kreowaniu narzędzia do wykazywania istnienia tylko materialnych indywiduów.

Z powodu niedostatków metodologicznych i formalnych takich, jak nieadekwatnie do treści sformułowany problem we wstępie, nieporadności w formułowaniu tytułów poszczególnych partii i trudny stylistycznie język, lektura książki Marka Łagosza nie jest łatwa. Wielu potencjalnych czytelników pewnie szybko zniechęci się i nie przeczyta jej do końca. Tymczasem podjęty w niej problem jest interesujący. Czytelnik, który zdobędzie się na cierpliwość, odnajdzie w niej немало interesujących idei, które pozwolą mu w nowym świetle spostrzegać metodologiczną zasadę, zwaną brzytwą Ockhama.

Rozważania M. Łagosza charakteryzują się dość dużą dociekliwością. Autor starał się krytycznie analizować podjęte kwestie, co jest bez wątpienia wyrazem jego rzetelności naukowej. Z pewnym więc zdziwieniem czytelnik musi przyjąć fakt, że autor nie sięgał do oryginalnych tekstów Ockhama, lecz korzystał z tłumaczeń. Nierzadko też, przedstawiając poglądy oksfordzkiego filozofa, nie sięgał do jego tekstów w ogóle, a jedynie opierał się na interpretacjach jego myśli. Takie podejście do badanego materiału musi rodzić uzasadnione zastrzeżenia.

Pomimo pewnych braków książka Marka Łagosza jest godna polecenia jako lektura nie tylko dla tych, których interesują kwestie metodologiczne wykazywania istnienia bytów. Zawarte w niej rozważania mogą wnieść inspiracje także dla badających szereg innych kwestii z zakresu ontologii.

Katarzyna Kornacka

Tomasz Stępień, *Podstawy tomistycznego rozumienia człowieka*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Seria: Podręczniki, Warszawa 2003, ss. 149.

Książka Tomasza Stępnia zatytułowana *Podstawy tomistycznego rozumienia człowieka* jest zapewne jednym z najlepszych opracowań filozofii człowieka w ostatnich latach. Stanowi uzupełnienie takich fundamentalnych dzieł, jak *Ja-człowiek* M. A. Krąpca i *Człowiek i jego relacje* M. Gogacza.

T. Stępień w swoim podręczniku wychodzi poza schemat tradycyjnych podręczników z antropologii tomistycznej, w których dominuje werbalizm i kompilacjonizm oraz „klasyczny” podział referowanego materiału. W podręcznikach tych niejednokrotnie przypisuje się Doktorowi Anielskiemu poglądy wykraczające poza jego system filozoficzny lub utożsamia się jego antropologię z wykładem *De anima* Arystotelesa. Autor *Podstaw tomistycznego rozumienia człowieka* opiera się wprost na łacińskich tekstach Tomasza z Akwinu i przyjmuje taki układ omawianych zagadnień, jaki wynika z *Summa Theologiae* Akwinaty. Dlatego Stępień pisze, że „nie powstała jeszcze praca, która starałaby się podjąć myśli św. Tomasza z Akwinu z zachowaniem takiego właśnie układu, który wydaje się być spójną propozycją odkrywania tego, co człowieka stanowi” (s. 10). To właśnie stanowi *novum* pracy.

T. Stępień w swojej książce odwołuje się do sposobu interpretacji filozofii Tomasza wypracowanej w szkole tomizmu konsekwentnego M. Gogacza. Zaznacza pochodzenie referowanych przez siebie tez. Pozwala to czytelnikowi na ocenę ich zasadności oraz nie narzuca arbitralnego rozumienia antropologii św. Tomasza. Szczegól-